

# POBUDKA

Komitet redakcyjny tworzą: Jan Przybyła (Reflex), Artur Schröder, Jan Szarota i Janina Walicka.

## W dwunastym dniu walki.

Lwów, 12. listopada.

Dwanaście dni walki, to dwanaście etapów rozwoju i ugruntowania naszej sily. Dziś nawet najbardziej pesymistycznie usposobiony człowiek, spoglądając wstecz na wypadki od chwili dokonania podstępного napadu Rusinów i uprzytomniwszy sobie to, żeśmy nie tylko byli nieprzygotowani, ale nie mieliśmy nie do obrony, przyjsć musi do przekonania, że właściwie szala sprawiedliwości już się przechyliła na naszą stronę. Zaciężyły na niej słusność sprawy, poświęcenie, bohaterstwo obrońców mające rzadkie przykłady w historii, zsolidaryzowanie się i krew tak ofiarnie i hojnie przelana — tym razem z pewnością już nie nadaremnie.

Naszą obronę uznał już, według ostatnich wiadomości, cały cywilizowany świat, opowiedziała się za nami cała Polska, dziś potężna już na nowo i mająca znaczny głos wśród mocarstw.

Dziś my ze sprzymierzeńcem naszym, koalicją, przywracać będziemy porządek światowy i stłumimy niebawem anarchię, która runąć musi, a która zaszczerpiona została przez Prusaków, wykreślonych dziś prawie doszczętnie z karty Europy. Razem z niebywałą klęską i kompletnym upokorzeniem satrapów berlińskich, skruszyły się glińskie podpory zakusów ruskich, które były niczem innym, jak tylko próbą grabieży naszego wiekowego dobytka kulturalnego, którego widomym znakiem był także Lwów.

Walka absolutnie ma się ku końcowi, a wynik jej jest pewny: Lwów będzie wolny od najezdźcy, zakwitnie na nowo w nlm życie polskie chwilowo tylko stłumione, stanie się tem, czem był: kresowym ośrodkiem kultury, w promieniach której, jak dawniej tak i na przyszłość, element ruski będzie mógł się rozwijać, podnosić do rzędu cywilizowanego narodu, uszlachetniać i korzystać z tej bogatej skarbnicy naszej sztuki, literatury i nauki, której tyle zawdzięczał i zawdzięcza.

Niedaleki już dzień, kiedy na sławnym ratuszu lwowskim powiewać będą sztandary Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, która zawsze była najlepszą Matką dla wszystkich narodów, ale umiała bronić swoich dóbr, na jakie składały się pokolenia.

Art. S.

## Wezwanie wszystkich posłów z całej Polski i komitetu narodowego w Paryżu.

(Telefonem od koresp. „Gońca krakowskiego“.)

Warszawa. 11. listopada. Brygadyer Piłsudski powrócił w dniu wczorajszym do Warszawy i po konferencyach z czynnikami miarodajnymi

## Naczelna Komenda Wojsk Polskich we Lwowie.

### Komunikat XI.

Dnia 12. listopada 1918.

Na terenie miasta nie było większej akcji bojowej.

Patrole nasze zajęły ulice Jachowicza i Rappaporta. Artyleria nieprzyjacielska ostrzeliwała świadomie i wcale skutecznie główny Szpital Czerwonego Krzyża mieszczący się na Technice. Leżą w nim w znacznej części ranni jeńcy ukraińscy. Między godziną 3 a 4 padło na gmach szpitala 6 granatów i znaczna ilość szrapneli.

Oddziały nasze z grupy kapitana Boruty oczyściły las w Bilo-horszczy; zajmował go oddział w sile 300 regularnych żołnierzy i 200 chłopów zbrojnych; rozporządzał on 2 karabinami maszynowymi. Ukraińcy zaatakowani przez patrol podpor. Lubaczewskiego i Hrabka, oskrzydleni, nie wytrzymawszy natarcia cofnęli się bezładnie w kierunku Rudna; ścigani, poszli w zupełną rozsypkę i w ucieczce oparli się aż o Mszanę. Oddziały nasze zajęły Rudno i Zimnowodę. W akcji tej odznaczyli się: sierżant Jan Müller, plutonowy Jan Buczek i starszy żołnierz Wiktor Reut.

Lotnicy nasi wykryli i obrzucili bombami kierowaną przez oficerów niemieckich baterię nieprzyjacielską, na Wysokim Zamku. Porucznik Beaurrain z doskonałym wynikiem ostrzeliwał z samolotu karabinem maszynowym oddziały ukraińskie, które plądrowały i pustoszyły Sokolniki.

mi oświadczył gotowość wzięcia udziału w gabinecie koalicyjnym utworzonym z inicjatywy Rady Regencyjnej:

Rada Regencyjna postanowiła wobec tego wezwać posłów parlamentarnych dawnego zaboru austriackiego, pruskiego, oraz komitet narodowy w Paryżu do wzięcia udziału w pertraktacjach o utworzenie gabinetu koalicyjnego.

## Rada Regencyjna i gabinet koalicyjny.

Warszawa, 10 listopada,

Po przyjeździe do Warszawy Piłsudski jawił się zaraz u Rady Regencyjnej, gdzie odbyła się dłuższa konferencja, utrzymana w tonie serdecznym. Regenci oświadczyli, że w ra-

zie utworzenia rządu koalicyjnego, oddadzą w ręce tegoż swoją władzę.

## Okupacja niemiecka przestaje istnieć.

Warszawa. (PBK). Rada Regencyjna wystosowała do Krakowa i Poznania następującą depeszę:

Prezydium Komisji Likwidacyjnej Kraków.

Okupacja niemiecka przestaje istnieć.

Komendant Piłsudski przybył do Warszawy.

Wzywamy wszystkich zebranych przedstawicieli stronnictw do Warszawy, dla utworzenia rządu narodowego.

Rada Regencyjna.

Równobrzmiący telegram wysłano do Poznania i do Koła poselskiego polskiego.

## Odezwa kobiet krakowskich do mężczyzn.

W wielu punktach miasta rozlepiono następującą odezwę:

My, kobiety Polki, prosimy was wszystkich mężczyzn na wszystko, co święte i polskie, na wasz honor, ratujcie nasz Lwów, który tonie we krwi naszych braci! Jeżeli nie będzie miał rychłej pomocy, zawładną nim nasi wrogowie.

Jeżeli szliście w obronie obcej sprawy, tem bardziej idźcie teraz, kiedy woła Was Ojczyzna!

Jeżeli jesteście tchórzami i boicie się, to my, kobiety, żądamy, aby nam wolno było wstąpić jako ochotniczki, a wszystkie staniemy solidarnie w szeregu.

Polskie kobiety.

## W decydującej chwili.

Rok temu nie w boju, ale wewnętrznym rozkładem powalona Rosya legła u stóp Niemiec. Dziś Niemcy rozbite nie na polu działań wojennych, ale śladem Bułgarii i Austrii — wewnętrznym rozpadem, kładą się u nóg zwycięskiej koalicji. Armia niemiecka stoi jeszcze na froncie z bronią u nogi, lecz siła, która ją tam postawiła i utrzymywała, która ją wiodła do zwycięstw — narodowa wola, aby is oieć, jako państwo, które włada światem całym — nagle załamała się i rozpadła, skutkiem całkowitego wyczerpania narodowych i społecznych sił. Ołbrzymi wir wewnętrznego rozkładu, ten sam, który rok temu pochłonął Rosję — poc wytuje obecnie potężne onegdaj jeszcze imperium niemieckie i wciąga je z nieubłaganą, logiczną, przyrodniczą koniecznością w otchłań całkowitego wyniszczenia i ostatecznej zagłady.

Tej zewnątrz idącej zagładzie Niemcy nie są już w stanie zapobiedz, od zupełnego zniszczenia może je ocalić tylko zwycięska koalicja. Tylko obca nieprzyjacielskie wojska mogą opanować i owdłuwać rozbitą i z każdą chwila coraz bardziej rozprzęgającą się społeczną i państwową orzaniracją ziem niemieckich. Wiedeń już dziś, Berlin w niedalekiej przyszłości będzie oczekiwać ni przyjacielskiej okupacji z tą samą niecierpliwością, będzie witać z tym samym entuzjazmem i radością obcego, wrogięgo żołnierza, z jaką niedawno jeszcze ludność rosyjska oczekiwała i witała niemieckie i austriackie wojska.

## Po obu stronach frontu lwowskiego.

Front lwowski dzieli tylko linia ulic. Ciągną się dwa wrogie tereny w górę i w dół od ul. Słowackiego, Krasickich, Bema. Ten sam wodociąg rozlewa wodę po obu stronach, na tym samym gazie gotują mieszkańcy szczupły obiad wojenny i po obu stronach świecą nocami lampy elektryczne, zapalone z tej samej centrali. Mieszkańcy także ci sami z obu stron i jednym mówią językiem. A wszakże dosyć przejść z dołu ku górze (w odwrotną drogę nikogo nie ciągnie), aby się w oczy rzuciła olbrzymia różnica. Inne jest życie po tych obu stronach.

Tutaj, gdzie słowa te piszemy, na Nowym Świecie i na Grodeckim, w dzielnicy Janowskiej i hen kołem przez Żółkiewskie aż na Zamarstynów, życie jest prawie normalne. Tyle w niem zmiany, ile wniosła ostrożność przed zaśląkaniami kulami, które z świstem padają od Sejmu czy od wzgórz cytadelnych. Ludzie się snują ulicami, uwija się straż obywatelska, kobiety spieszają z koszykami, a idą śmiało, chyba się czasem łochliwsza ukłoni przelatującej pośła ce z ołowiu. Skł-py otwarte i dostaniesz w nich wszelkich środków żywności, jakie się uda zgromadzić. Jeśli brak czego — wina w tem wojny, nie władzy obecnej.

Wojska w ulicach sporo. Ale żołnierz kręci się swobodnie pod życiym spojrzaniem przechodnia. W szpitalach ranni, ale ranni leżą ufnie

Bo te zwycięsko rozwinięte nieprzyjacielskie sztandary staną się wnet dla ludności niemieckiej sztandarami społecznego i prawnego porządku, którego sama sobie ustanowić już nie jest i nie będzie władna. Bo niema już w niej i nie będzie własnej narodowej i państwowej woli, która by przeciwstawiła się woli obcej. Bo tylko ta obca wola będzie władną narzucić jej społeczną i państwową organizację, kiedy w następstwie pięcioletniej wojny własna rozpada się i rozpadać się będzie do os atka.

Takim jest i na tem polega zupełność zwycięstwa koalicji, w tem zawiera się istota osiągnięcia przez Europę zachodnią celu wojny — zupełnego wyniszczenia niemieckiego imperyalizmu. Tylko na tej drodze zwycięstwo takie było możliwe.

Niemcy nie urządzać, lecz o urządzenie siebie samych wnet koalicję, jako o łaskę, błagać będą.

Państwa zachodnie zapewne z urzędzeniem nowych Niemiec zbytnio spieszyć się nie będą; niewątpliwie jednak nie dopuszczą do utrwalaania się w nich anarchii, jak to Niemcy uczynili były w Rosyi, ponieważ nie dalszą, jak ona, wojnę, ale twórczą pracę — ustanowienia w centralnej i wschodniej Europie nowego porządku (partego na prawie i wolności narodów mają przed sobą.

M.

## Umowa czesko-polska o Śląsk.

Cieszyn 9. listopada. Między Radą Narodową a czeskim „Narodnim Vybozem“ dla Śląska doszło do porozumienia zawartego na konferencji w Polskiej Ostrawie dnia 5. bm. Rada Narodowa obejmuje władzę nad całymi powiatami cieszyńskim i bielskim i nad 28 polskimi granicami powiatu frysztackiego. Powiat frydecki i 7 gmin w powiecie frysztaeckim, w których rządy dźierzą Czesi, podpada pod rządy „Narodniho Vyboru“. W gminach z miejscowościami narodowymi będzie ustanowiony mają zaufania mniejszości u boku burmistrza. Dworzec w Boguminie obsadzili wojska polskie i czeskie komendę ma oficer polski, a łnierzy polskich jest dwa razy więcej niż czeskich. Na dworcu w Orłowej nie będzie wojska czeskiego. Gminy z zarządem nie mie kim podlegają w powiecie frysztaeckim Radzie, w powiecie frydeckim Wyborowi. Umowa została zawarta jedynie w celu, aby nie dopuścić do tarć narodowościowych i do przelewu krwi na pograniczu czesko-polskim, a by-

najmniej nie chce stwarzać jakichś nowych przy ustaleniach granicy między państwem czeskim a polskim. Tę ustali wspólna komisja, wyznaczona przez rządy warszawski i praski.

## Anglia a Polska.

„Times“ umieszczają po podaniu mowy Solfa list, który wyświetla prawa Polski co do zaboru pruskiego i Gdańska. Oto najznamienniejsza część listu:

„Niemcy, których wstrętnej polityce gwałtu, prześladowań i kolonizacji przymusowej, polegającej na wywłaszczeniu Polaków, udało się usunąć element polski zwłaszcza z części zachodniego ich ongiś rdzennego kraju, starają się dzisiaj napróżno zatrzymać dla własnego interesu owoce zbrodniczej swojej taktyki, i to pod pozorem zasad polityki, ogłoszonej przez samego Wilsona. Tymczasem uderzyła godzina zwrotu i odszkodowania. Położenie ich podobne jest do położenia złodzieja, który przyłapany po długim i trudnym ściganiu, stara się bronić swego prawa do wykradzionych rzeczy. Apel sekretarza spraw zagranicznych Niemiec do tych zasad jest aż nazbyt przeźroczysty. Co się jednak tyczy Polaków, to zupełnie słusznie mogą być przekonani, że „Alje“ nigdy nie uznają n. p. „faktu dokonanego“. Oni bowiem doskonale zdają sobie sprawę, bez względu na partje i klasy, że uznanie tego rodzaju sugestji równałoby się uznaniu niegodziwości niemieckiej. Wogóle nie może być żadnego wahania się w sprawie tak żywotnej dla Polski i Europy. Zastanawianie się samo nad tem byłoby sprzecznością z zasadami Aljantów, którzy na równi z p. Vanderveldem utrzymują słusznie, że zwrot Alzacji, zaboru pruskiego Polsee i t. d. jest faktem desaneksyi, a nie aneksyi, jak to się wydaje drowi Solfowi. Co się tyczy Gdańska, to winno się pamiętać, że należał on do Polski nawet po pierwszym rozbiore. Prawda jest, że ludność jego jest w większości niemiecka, lecz nie inny był jego stan, gdy przynależał do Rzeczypospolitej, kiedy to oba te kraje były w rozkwicie, a Gdańsk był zupełnie oddany krajowi, do którego należał. Nadto, okolice, leżące poza samym portem i wybrzeże Wisły są w zupełności polskie. Jakżeż tedy moglibyśmy oddzielić od Polski to wszystko, co prowadził do Gdańska, wyjąwszy sam port? Podobna myśl nie może wytrzymać najlżejszej krytyki, nawet chwilowej. Prawda, że przez odstąpienie Gdańska Polsee Prusy wschodnie będą oddzielone od imperium niemieckiego, ale słusznie zauważa p. Nahlner w „Wieku XIX. i następnych“, że przez oddanie Gdańska Polsee nie więcej, niż pół miliona Niem-

w pomoc współobywateli, a w godzinach wizyt przesuwają się korytarzami szeregi osób bliskich choć nieznanych, przynosząc eary i słowa otuchy.

A z drugiej strony? Byłeś tam, czytelniku? Jeżeli nie, to spróbuj zająć w dół, a obaczysz ciekawe rzeczy. Lecz idź ostrożnie. Na rogu ulicy wstrzymaj krok i spojrz dokoła, czy nie widać żołnierza z bronią. Jeśli go niema, możesz szybko przebiec, jeśli dostrzeżesz, cofnij się do bramy. Bo jeśli żołnierz pierwszy cię dostrzeże, łatwo się może zdarzyć, że padnie strzał i brak ostrożności przypłacisz raną lub śmiercią. Więc nie dźwign go, że w tych warunkach spacer ludzi nie kusi. Przemykają się ulicą rzadcy przechodnie, chyłkiem i w milczeniu. Wygnali z domu głód i suną ludzie zbiedzzeni od sklepu do sklepu, daremnie stukając w zamknięte drzwi. Chyba w odludnych zakątkach, za wpółotwartą żaluzją, znajdują się reszki żywności. Płacisz te resztki na wagę banknotów, bo w tej części miasta nieznane są wyrazy: kontrola i organizacja. Żołnierzy po ulicach sporo, ale w oczach mają nieufność i zawiść, a w garści dźierzą kurczowo karabin — zaprawdę nie od parady. Więc ludność siedzi po domach, kryje się od strony podwórzy. Gazet niema — bo drukarnie zdemolowane. W kawiarniach pustki — bo kawiarnie splądrowane. Życie przywarowało. W tej części miasta rządzi wróg.

A teraz, czytelniku, weź w rękę takie „Diło“ cisy „Ukraińskie Słowo“ i czytaj, co się stało: naród ruski otrząsł z siebie kajdany polskie i zajął odwieczną stolicę Lwów. Wprawdzie młodzian-

szkowie polscy („polski młodyki“) zerwali się do broni i zdołali nawet opanować część miasta, ale wnet my się z nimi uporamy i zaprowadzmy w stolicy ład i porządek. Taki mniej więcej jest tenor pism ruskich. Wn osek stąd zdaje się jasny: widocznie w górnych dzielnicach panują prawi rządzący kraju i miasta, Rusini, w dole zaś hula polski ciemiężca. Tak, wniosek jest jasny i bardzo poprawny, jedno w nim tylko słowo nie ma miejsca. Istotnie prawi rządzący panują na górze i wyszli z tego ludu, który pod rząd ich się garnie. Ale lud ten polski i rządy jego Polacy. W dalszych dzielnicach hulają grabieżcy. Ale na imię im: Rusini.

I nie pomoże wmawiać w siebie i w drugich, że Polacy są na tej ziemi przybłądną mniejszością, że Lwów jest sztucznie spolszczony. Nie pomoże powoływać się, jak to czyni „Diło“, na Śląsk cieszyński i na Niemców śląskich. Brak analogii. Niemiec na Śląsku naszym jest gościem przejezdny. Pokost niemiecki, sztucznie powlekający parę miasteczek, splukała proklamacya Rady Regencyjnej. Cieszyn czy Kraków, Bogumin i Golezów, zagadały nagle po polsku i nawet symbol roboty germanizacyjnej, urzędnik kamery arcyksiążęcej, zgłosił otwarcie akces do polskości. A tu nikt u nas po rusku nie zagadał. Ten zaś Lwów stołeczny, po który wyciągnął dłoń rzekomy prawy właściciel, stanął murem obok Warszawy i Krakowa, obok Poznania, Wilna i Lublina, gwałt gwałtem odpierając. I odeprzemy!

G.

ców byłoby oddzielonych od germańskiego imperium: gdyby atoli całe Prusy wschodnie zostały Niemcom, to prawie taka sama ilość Polaków dostałaby się pod władztwo pruskie. Wcale stąd nie wynika, jakoby wschodnie Prusy nie miały zostać germańskimi — boć mogą się łączyć z zachodnimi Niemcami za pośrednictwem morza“.

## Chwała ci, bohaterska krwi lechickiej młodzi....

Chwała ci, bohaterska krwi lechickiej młodzi, co zawsze w wielkich chwilach rodzi szczytne czyny i odkupieniem jesteś za niedbalstwa winy,

Oto w twą polskość, Lwowie, nagle, bez przyczyny, o Miasto, serce Kresów, w cuchnącej powodzi zdradziecznych mętów zrodzon, wraży wróg ugodzi i zadawieć cię pragnie skrętami gadziny!

Ale tyś to ujrzała, lechicka młodzieży, — i oto brzmi donośna, szlachetna pobudka: Do bron! Wróg do serca miasta jeden mieży! Do bron! i na wroga!! — odezwa lwia

I da Bóg, pohańbioną będzie czerni plugawa, a zwycięży słuszości i prawości Sprawa!!.

Adam Stodor.

## Upokarzające warunki zawieszenia broni z Niemcami.

Berlin 11 listopada. Urzędowo. Wyciąg z warunków zawieszenia broni jest następujący:

1. Wejście w życie w 6 godzin po podpisaniu.
2. Natychmiastowe opróżnienie Belgii, Francji, Alzacji i Lotaryngii w ciągu 14 dni.
3. Wydanie 5000 dział, w pierwszej linii ciężkich 30.000 karabinów maszynowych, 3.000 miotaczy min, 2.000 aparatów lotniczych.
4. Opróżnienie lewego brzegu Renu. Munguncya, Koblencya i Kolonia zostają obsadzone przez nieprzyjaciela w promieniu na głębokość 30 kilometrów.
5. Na prawym brzegu Renu utworzyć pas neutralny 30 do 40 kilometrów głębokości. Opróżnienie to nastąpi w 11 dniach.
6. Z lewego brzegu Renu niczego nie przewozić, wszystkie fabryki, koleje itp. zostawić nietknięte.
7. Wydać 5000 lokomotyw, 150.000 wagonów, 10.000 automobilów.
8. Nieprzyjacielskie wojska okupacyjne będą utrzymywane przez Niemcy.
9. Na wschodzie wycofać w zystkie wojska poza granice z dnia 14 sierpnia 1914.
10. Zrzeczenie się traktatu brzeskiego i bukarzeskiego. (Punkty te są szczególnie ważne dla Polski, a również i dla fikcyjnej „Ukrainy“. *Przypisek Redakcji*).
11. Be warunkowa kapitulacja wschodniej Afryki.
12. Zwrot stanu banku belgijskiego i rosyjskiego, oraz rumuńskiego złota.
13. Oddać jeńców wojennyh bez tytułu wzajemności.
14. Wydanie 100 łodzi podwodnych lekkich, 3 lekkich krążowników i 6 dreadnoughtów. Reszta okrętów zostaje rozbrojona i oddana pod nadzór sprzymierzonych w portach neutralnych albo w portach koalicji.
15. Zabezpieczenie wolnego przejazdu przez Katgat, oczyszczenie pól minowych a wszystkie forty i baterie, któreby mogły przeszkodzić temu przejazdowi, zostają zajęte.
16. Blokada zostaje utrzymana, niemieckie okręty mają być dalej zajmowane.

17. Wszystkie ograniczenia w sprawie żeglugi, zastosowane przez Niemcy do neutralnych, zostają zniesione.

18. Zawieszenie broni trwa 30 dni.

## Walki w Berlinie.

Berlin. (B. K.) W sobotę o godz. 6 wieczorem zajęła automobilowa karetka lazaretowa od strony ul. Szerokiej na podwórze zamkowe. Gdy automobil zniknął w podwórzu, padł nagle strzał i zauważono wielki obłok dymu u wejścia do stajni dworskich. Gdy w tłumie o tem debatowano, czy strzał padł ze stajni, czy też strzelał któryś z żołnierzy Rady, wedle informacji Rady, padł drugi strzał, od strony stajni i ten strzał zdaje się być sygnałem do planowanej strzelaniny. Bezpośrednio potem z piwnic, z pierwszego i drugiego piętra budynku stajni rozpoczął się gwałtowny ogień karabinów maszynowych.

Tysięczny tłum począł w panice uciekać na wszystkie strony. Między żołnierzami Rady a wzmocnioną załogą stajni dworskich rozpoczęła się wymiana strzałów, która trwała kilka minut. Żołnierze Rady, którzy zajmowali stanowisko za studnią Pegaza, wyczerpali amunicję, wycofali się i pośpieszyli po posiłki; w pół godziny rozpoczął się atak na zabudowania stajen dworskich, który w chwili wysłania depeszy jeszcze trwał.

## Abdykacja ks. Ernesta Augusta brunświckiego.

Brunświk, 10 listopada. „Braunschweiger Landesztg.“ donosi: Ks. Ernest August brunświcki wczoraj podpisał abdykację tak co do swojej osoby, jak co do swojego potomstwa. Abdykacja jest już w ręku Rady robotniczo-żołnierskiej. Ks. Ernest August, syn ks. Cumberland głowy domu hanowerskiego, jest jak wiadomo, zięciem ex-cesarza Wilhelma.

## Słowa a zamiary.

Jeden mamy zamiar i w jednych głosimy go słowach. Celem naszym: utrzymać polski stan posiadania na Rusi, żyć w tym kraju jako współzopodarcze jego, bośmy tu urodzeni i tutaj wyrśli, z tą ziemią wiążą nas miłość i pamięć odwieczna, w niej leżą prochy naszych pradziadów, tę ziemię użyźniła krew wszystkich minionych pokoleń, w obronie jej przelana. Prawo do Rusi daje nam urodzenie, praca i miłość. Praw tych się nie wyrzuczymy.

A słowa nasze są z celami zgodne. Nie rozmówił i nie przemówił inaczej żadne pismo polskie. Żadne stronnictwo hasel tych nie zmieni. Zapomnieliśmy dziś o stronnictwach. Zamach ruski zjedził wszystkich i powtarzamy jasno otwarcie, zgodni i nieugięci, że ta Rus Czerwona to ojczyzna nasza ścisła, a miejsce jej w ramach szerszej ojczyzny — Polski.

Równie zaś jasno i otwarcie głosiliśmy zawsze i mimo wszystko będziemy głosili, że w pełni uznajemy wsobowatelswo ruskie na tych kresach naszych i że zamiarem naszym jest żyć z Rusinami w zgodzie, na podstawie równouprawnienia.

Knowania austriackie zmąciły Rusinom spojrzenie. Przymknęli oczy na faktyczny stan rzeczy. Przymknęli oczy na stosunki w reszcie świata i zarzucają nam zbrodnie fikcyjne uciłki w reszcie świata niesłychane. Ale jednego nam zarzucić nie mogą, jeżeli pragną pozostać w zgodzie z sumieniem. Oto winni przyznać, że zamiary nasze formułujemy jasno i że słowa nasze zgodne są z celem naszym.

A jakże sami Rusini? Leży przed nami „Dziś“ z dnia 9-go listopada. Na pierwszej stronie odezwa do polskiej ludności miasta Lwowa. Miodem płyną słowa tej odezwy:

„Współobywateli! . . . . Przejęci głębokiem poczuciem z ożonego na nas obowiązku i przekonani, że główną przyczyną rozlew krwi bratniej we Lwowie — kiedy w całym kraju panuje powszechny spokój (!) i wzajemna wyrozumiałość (!) — jest nieszczęsne

nieporozumienie, aby je usunąć w tej chwili pełnej powagi i odpowiedzialności, zabieramy raz jeszcze głos. — — — —” Co się tyczy praw ludności polskiej, to „Ukraińska Rada Narodowa — — — gotowa uznać je jak najdalej na podstawie porozumienia — — —, zabezpieczyć, — — — wprowadzić w czyn“. I. d. itd.

Jednym słowem, dłoń wyciągnięta do zgody, a z ust ścieka słowo zyc.

Ale przed nami leży i drugie pismo: numer przemyskiej „Woli“ z dnia 7-go b. m. To pismo jest dużo ciekawsze, bo nie przynosi odezwy przeznaczony dla Polaków, ale obszerny artykuł zasadniczy, obliczony na czytelników ruskich. Tutaj polityk ruski przemawia do swoich i — zaiste! — nie pokrywa zamiarów miodowemi słowy.

Tytuł artykułu: „K rabin w ręce!“ A treść? Oto wyjątki:

„Jakież stanowisko powinni zająć społeczeństwo ukraińskie w całym Przemyskim wobec potok o ugodzie? Jedynym stanowiskiem, poddyktowanym narodowymi interesami u raińskimi, jest: wogóle nie wierzyć w powodzenie ugody.

### Wogóle nie wierzyć!

W istocie na czem polega zgoda między narodem? Na świstku papieru! odpowiada polityk z pod znaku Żeleznika. A wszakże: „przed naporem polskim nie ochroni nas świstek papieru, tylko nabity karabin w silnych rękach“.

W oryginale słowa ostatnie odznaczone są tłustym drukiem. Warto od nacztenia. W nich się objawia prawdziwy zamiar Rusinów.

I jeszcze jeden szczegół zasługuje na uwagę. Oto w odezwie przynajmniej dla Polaków o trzęgi „Dziś“ paetycznym tonem: „Dostycie bezpożytecznego rozlewu krwi, jaki nie przyniesie korzyści ni nam, ni wam, a ludność miasta Lwowa wtrąci w przepaść anarchii, głodu i nędzy!“

„Wola“ jest szersza — wszak wola do swoich. Posłuchajmy jej wyznań:

„Mówi się o niebezpieczeństwie bolszewizmu. Na to odp wiadamy, że bolszewizm niebezpieczny jest tylko dla Polaków, a nie dla nas“.

Istotnie, czem jest bolszewizm? Wojną z kulturą. Jedyna to wojna, która nie grozi tym, co ją prowadzą..

Czytelniku! Rozważ dobrze ten dwugłos ukraiński, a wnioski sam wysnujesz.

## Obrazek z frontu.

Stoję na cytadeli na wysuniętej placówce. W odległości trzydziestu kroków stoi za drzewem kolega K... Noc... Wokoło cisza, tylko od czasu do czasu, słychać gwizd padających kul, lub donośny głos komendanta, wołającego: „ognia“. „Bijemy“ pełni zapału i ufności, wiedząc, że każda kula w tej chwili wystrzelonaż abija lub rani może hajdamaka.

Nagle zapanowuje cisza. Komendant zaprzestał ognia, chcąc lepiej zobaczyć kierunek strzałów hajdamaków.

Wtem słyszę kroki ludzi. Myśląc, że to może „swoi“, krzyczę:

Stać! Hasło!

Nikt nie odpowiada; słychać tylko szmery.

— Cóż to obywatelu? — pytam kolegę.

— Zdaje się, że to hajdamaki.

Wtem pada strzał, a kula przeszywa drzewo, za którym stoję, w wysokości 5 cm od mojej głowy.

Ognia! krzyczę i padam na ziemię.

Wtem widzę białą huteckę, fruującą w powietrzu.

— Poddaję się.

— Idźmy do nich!

Zrywamy się z ziemi i podchodzimy bliżej. Na ziemi leżą dwaj ranni, a obok nich stoi czterech, starszych już „landsturmistów“.

— Gdzie wasze „gwery“? — zapytuję ich.

— Nam było ciężko tajmy porzucały.

Tchórze, zrzucili swe karabiny na stok góry, by nam ich nie oddać. Prowadzimy ich komendanta.

— A... brawo! jeńcy... Czterech... —

ślicznie...! ślicznie...! No...! a gdzież są

wasi — pyta komendant ich, zadowolony z połowu.

— Naszy? My ne znajem, my piszly, szczoby wam sia piddaty.

— Gdzie wasi? — krzyczy komendant, przykładając jednemu z nich łufę rewolweru skroni.

— Panyczku! My ne znajem. My...

— Czterech ludzi na nich.

Czterech z nas przystępuje do nich z nacięzonymi bagnietami.

— No, gdzie wasi?

— Tam, za płotem.

— Dalej chłopcy! Czterech zuchów, za mną.

— Sze ne wmerła Ukraina.

Wychodzimy w piątkę ostrożnie, posuwając się ku wskazanemu płotowi i ciągle „bijąc“. Z ich strony żadnego strzału. Zdziwieni ostrożnie wchodzimy za płot. Istny magazyn aprowizacji i amunicji. Tchorze na odgłos tylko zbliżających się strzałów uciekli, zostawiając nam wszystko.

Ignis.

Na pozycyi 8/XI. 1918.

## Listy z prowincyi.

### Powiat Szczerzec.

Ukraińcy zajęli nasz powiat w dniach 1—2 listopada, organizując wszędzie swoją milicję i posterunki. Komendantem wojskowym mianowano nauczyciela Tybinkę, zaś elegatem Rady Ukraińskiej został Mogilnicki. Mimo tej milicji, rabunki po wsiach mnożą się z dniem każdym. Ukraińcy rozwinęli w powiecie silną agitację, by zwerbować okolicznych chłopów na odsiecz Lwowa, chłopci jednakże stanowczo odmówili wzięcia udziału, mówiąc, że mają dół tej wojny i że mają matki i żony Polki, więc z Polakami bić się nie będą.

### Powiat Rohatyński.

W powiecie naszym panuje względy spokój. W pierwszych dwóch dniach listopada zaprowadzono wszędzie władze ukraińskie, zastępując starosty p. Siońskiego aresztowano, ale po paru dniach wypuszczono. Wszystkim cywilnym i wojskowym nierusinom odebrano broń, naboje również rewizyje po dworach, rekwirując przeważnie broń. Żandarmeriją rozbrojono również posterunki obsadzono „swoimi“ nożmi, najczęściej zupełnie nieodpowiednimi ludźmi. W jednej gminie komendantem został jak óżnik.

Odrazu tu zaczęto werbować do wojska ukraińskiego, co jednak chłopci przyjmują opornie, gdyż starsze roczniki mają już dość wojny, młodsze zaś chętny dają posłuch podszeptom, mistwizmowi. Obecnie został wyartykułowany bokopania natychmiastowego kartofli i dokaz wyjechać na kolej, by przewieźć transporty do Lwowa, gdzie walczą ich obrońcy.

W S. Wawrzyńca Ożgi i doszczętnie ją nię księdzi. Napadli również na miśkanie spą rowalego, u którego z kasy zrabowano dra Gurski ajatek R. daki pp. Polańskich kom 5000 kor. Mzczo. Do p. Tustanowskiego z plotnie zeis milicyant ukraiński strzelał bez O trzesinie zy, ale na szczęście chybił.

Oto są incyi. Przetawaliśmy już awie instwa na prowką i wojsk austriacko-niemiec-wazy: rosyjską i wojsk austriacko-niemiec-kich, obecnie mamy najgorszą, którą porównać można chyba z najazdem Hunów.

## KRONIKA.

Z Komisji sanitarnej w szkole Sienkiewicza donoszą: Cywini, zwracając się do Komendy z prośbą o pogrzeb wojskowy powinni przynieść ze swej parafii pozwolenie od proboszcza, opatrzone pieczęcią parafialną.

Uprasza się publiczność, żeby w sprawach aprowizacyjnych nie nachodziła mężów zaufania w ich mieszkaniach. W wszelkich zażaleniami w powyższych sprawach zwracać się należy na ul. Lenartowicza l. 23.

Pan T. J. nadesłał do Redakcji »Pobudki« 50 kor. n, które niniej-zem kwitujemy.

Wyjazd b. namiestnika. „Dziś“ donosi, że b. namiestnik hr. Huyn wyjechał onegdaj niemieckim pociągiem ze Lwowa przez Brody, Kowel i Królestwo Polskie i że tamtey będzie się starał dostać się do Wiednia.

Bohaterstwo czyn. Uczeń VIII. klasy gimn. Baras, który jeden z pierwszych chwycił za broń i walczył dzielnie na najbardziej zagrożonych placówkach, odznaczył się niezwykle bohaterstwem ratując rannego porucznika leg. polskich Artwińskiego, który dostał poszarpał w nogę i w rękę. Wśród gradu kul, zasypuąc go przez ulicę Mickiewicza w górę i z na plac Jura, gdzie oddał go w opiekę sanitaryuszom.

Na cele Wojska polskiego złożyła ludność Lwowianki kwotę 9 kor., zaś na Polski Czerwony Krzyż otrzymało sumę 1.600 kor., jako dar za sprzedane drożdże przez p. Krzysztofowicza.

I. Lista ofiar walki od 1 do 7 listopada włącznie. (Objaśnienia skróceń: r — ranny, l. r. — lekko ranny, c. r. — ciężko ranny, ch — chory, † — zabity): Hrycyszyn Wojciech †, Heck Władysław kap. leg. pol. 5 pp. II. bat. r. Hildowa Władysław 39 †, Hess Władysław p. l. leg. r. Politechnika, Hadyk Anna kobieta r. Hawrysz Świętosław r. Hornung Maryan kapr. austr. r. Halabetz Michał †, Humiński Antoni pol. l. g. r. Hassinger Jan Polak r. Politechnika, Halcz Stanisław w. kobieta r. Hiss Zygmunt Żyd (porucznik) r. Iwaniszyn Michał r. dom techników, Ilczyszyn Jakób służyący † Politechniki a. Iwaniszyn Ferdynand u. r. leg. r. Jaszczyk Tadeusz r. Int. Pramowicza Jaworska Katarzyna r. dom techników, Jurczyk Antoni l. t. 28 r. szk. Kenarskiego, Jarema Jan r. Politechnika, Jarosz Roman r. Jankowski Władysław pol. leg. r. Politechnika, Jasiński Adam, pol. leg. † Politechniki a. Juszakowska Katarzyna r. Politechniki a. Jaskułowski Klemens pol. leg. r. Politechniki a. Jabłoński Władysław 8 lat dziecko r. Politechniki a. Johat Leopold pol. leg. r. Politechniki a. Jakopszy Władysław pol. leg. r. Politechniki a. Kołodziej l. r. Int. Piramowicza, Kuchmaliński Wojciech r. Potockiego 40. Kuziak Henryk r. Kordeckiego 4. Knichowski Czesław r. dom techników, Kamiński r. Kitschman Leon l. r. Kuziów †, Koarska Teodora r. szk. Konarskiego, Klimek Stanisław r. Politechniki a. Kutyński l. r. Grodecka 47. Kordian Stanisław lat 17 l. r. Kusiek lat 25 l. r. Kordeckiego 4. Karpiński Tadeusz pol. leg. r. Politechniki a. Kociuba Franciszek pol. leg. r. Politechniki a. Kosecki Władysław pol. leg. r. Politechniki a. Kurkiewicz Aleksander p. l. leg. r. Politechniki a. Kleiner Władimir żołnierz r. Politechniki a. Kozicki Antoni pol. leg. r. Politechniki a. Kogut Franciszek pol. leg. r. Politechniki a. Kukawski Jan dziecko †, Komorowski Roman pol. leg. r. Politechniki a. Kisty Teodor żołnierz r. Politechniki a. Klimek Władysław r. Politechniki a. Kolaś Jan kolejowiec r. Politechniki a.

(Ciąg dalszy nast.)

Białe opaski widzieć teraz często można na czapkach oficerów i żołnierzy. Są to t. zw. „neutralni“, którzy nie mieszają się do żadnej ze stron walczących. Należałoby tylko sobie życzyć by ci „neutralni“ nie włączyli się po kilka dni na naszym froncie, lecz szybko załatwiali interesy i wyjeżdżali do jeszcze bardziej „neutralnego“ terenu. U nas biały kolor ma wtedy znaczenie, jeśli znajduje się na nim czerwony znak krzyża lub stygmat krwi. Wszelkie inne białe płachty mniejszego lub większego formatu powinny jak najprędzej zniknąć. Miejsca potrzebujemy dla żołnierzy i służby pomocniczej.

Barbarzyństwo. Ruskie bandy ostrzeliwały w dniu dzisiejszym szpital na Politechnice. Jeden pocisk ugodził w ścianę gmachu, drugi upadł na podwórzu. Pukający z dala Rusi wiedzą dobrze, że na Politechnice mieści się szpital, czyn ten więc sam mówi za siebie. Fakty takie notować będziemy skrzętnie dla przyszłych badaczy dziejów „kultury“ ruskiej.

W sprawie artykułów żywności. Biuro okręg. VI dzielnicy zawiadamia, że osoby nie posiadające legitymacji chlebowo-mącznych pozostawione chwilowo bądź to w biurach bądź gdzie-

indziej — a przebywające chwilowo na terytorium VI. dzielnicy, muszą dla uzyskania artykułów spożywczych zgłaszać się u męża zaufania, w którego okręgu mieszkają. Po przedłożeniu dowodu zgłoszenia tego kierownikowi biura okręgowego VI. dziel. ulica Lenartowicza l. 23 mogą osoby te otrzymać upoważnienie na pobór artykułów spożywczych w jednym z sklepów rejonowych lub miejskich.

Apro wizacya w śródmieściu. Przybyli z śródmieścia donoszą, że Ukraińcy obiecałi wydawać ziemniaki biednej ludności. Czekających w długich ogonkach przed sklepami dzieli się na Ukraińców i Polaków. Ukraińcy otrzymują obiecany przydział, Polakom zaś każe się przyjść na drugi dzień rano o 6-ej godzinie. Nazajutrz znów odbywa się ta sama komedia.

Rada narodowa księstwa Cieszyńskiego przenosi się w poniedziałek do Zamku arcyksięcia Fryderyka, mieszczącego się tuż koło wieży Piastowskiej.

W czasie pobytu sztabu generalnego armii austriackiej w Cieszynie, w Zamku tym mieszał naczelny wódz armii i przyjmował różnych dygnitarzy, między innymi byłego cesarza niemieckiego i byłego króla bułgarskiego.

Sześciomilionowa defraudacya w Salzburgu. W jednym z pensjonatów wiedeńskich aresztowano wczoraj radcę wydziału krajowego z Salzburga dr. Rambuska, który przez kilka ostatnich miesięcy sprzeniewierzył przeszło sześć milionów koron, przeznaczonych na zakupno prowiantów i zapomogi dla ludności. Przy aresztowanym, żonie jego, służącym i szoferze znaleziono w gotówce prawie całą zdefradowaną kwotę, gdyż przytrzymano go w chwili, gdy miał zamierzać ucieknąć samochodem do Szwajcaryi.

„W imieniu prawa!“ Onegdaj zaszedł niezwykły ciekawy wypadek w jednym z sądów wiedeńskich. Mianowicie grono adwokatów zażądało od sędziego, wydającego wyrok, aby na przyszłość zaniechał zwrotu „W imieniu Jego Cesarskiej Mości“, gdyż to sprzeciwia się faktom i osmieża powagę sądu. Rozpoczęto też ogólną akcyę, aby od tej chwili wydawano w sądach niemieckich wyroki „W imieniu prawa“.

## Korespondencye rozdzielonych.

Paulina Strokowa. Przybył m. t. i. pracuję z p. Balwelder. 2-3

Tosio zdrów u zdrowych Romków. Antek zdrów w Chyrowie. Witoldowie zdrowi i niegłodni. 2-4

Berta Zimmermann Potockiego 36 zawiadamia, że zdrowa prosi o wiadomość, czy mąż Maks w Lwowie.

W Stryju proszę powiadomić adwokata Fiehnera, że Karol zdrowy. 1-2

Zosia i Minia uwiadomają, że wspany zdrowi. Co z Romusiem? Czy Janka z Wami? Co z Was słychać? Anzelm.

Marya Ochędóżko zawiadamia brata Franciszka, że przebywa Ryccerska 21.

Zbigniewa Hipmanna ucrnia 6 kl. szuka jej poszukuje stroskana matka. Wiśniowieckich 1.

Proszę zawiadomić dra Moszyńskiego Złoczów (dla Genka) żeśmy zdrowe, czekamy wiadomości o nim. Innocnta.

Lolowie i my zdrowi jesteśmy, co z Wami słychać. Szczerzec.

Adwokat S. Drohobycz. Jestem zdrowy absolutnie bezpieczny, nie trapić się. Znajomych proszę o zawiadomienie rodziców moich o tej notatce. Tosek S. 1-5

Dla Wandzi, Lusi, Stasi i Władzi z Hycakowa zasyłają pozdrowienie Pitolcio, Pachajko, Adasko, Lelko z Łyczakowa. (Lufa).

Dla mamusi i Luka. Jesteśmy zdrowi ale nie spokojni. Basta. 1-2

Nesiu! przyjechałam do Lwowa, jestem u Zosi, ul. Sapiehy, oczekuję wiadomości. Emilia.

Czytelników poza Lwowem prosimy o doniesienie Izraelczom i Hirschom w Tarnowie, że jesteśmy zdrowi. Brattelowie, Broderowie. 1-2

Dr. Ziotecki z Poznania donosi rodzinie, że zdrów we Lwowie. Pisma krakowskie uprasza się o przedruk. 1-2

Henryk Brattel prosi zawiadomić siostrę, że mają jej powrócić i jest zdrowy. 1-2

Donieść córce Janinie Cwiklińskiej Zakopane, że zdrowa. Wiadomość od niej do redakcji »Pobudki«, Lwów.

Kaziku wypłać Lidzie i Andrzejowi po 500 K., jak możesz, zaopiekuj się siołpem. Władek.

Schlifke Ignatz zawiadamia, że wrócił do Serbii i znajduje się u Oskarów. 1-2